Nr. 258

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 11 listopada 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 listopada.

(Domysły i kombinacye w sprawie domniemywanéj akcyi dyplomatycznéj na rzecz Bułgaryi; odwiedziny Salisburego u królowéj w Windsorze i wyjazd ambasadora angielskiego z Wiednia do Londynu; polityka niemiecka w duchu zapatrywań panslawistów i nowa przewrotność i czelność ministeryalnego organu rosyjskiego; dalsze agitacye rosyjskie w Bułgaryi, zmierzające do wywołania rewolucyi i kandydatura księcia Waldemara do tronu bułgarskiego, polecona przez samego Stambułowa. — Ruch w Belgii na rzecz amnestyi skazanych na więzienie za udział w zaburzeniach anarchistycznych i mowa tronowa, odczytana przy otwarciu parlamentu belgijskiego. — Słabe rezultaty socyalistów londyńskich, mowa lorda Salisburego podczas bankietu u lorda majora o kwestyi bułgarskiéj.)

Do téj chwili nie mamy żadnéj urzędowéj enuncyacyi, którąby upoważniała do nadziei, że wielkie mocarstwa europejskie postanowiły położyć tamę dzikiéj gospodarce rosyjskiéj w Bułgaryi. Istnieją tylko pewne domysły i ostrożne napomknienia w inspirowanéj prasie wiedeńskiéj, których jednak na seryo brać nie można. „Presse“ donosi, że mocarstwa za inicyatywą Anglii wyślą do Petersburga zapytanie, co właściwie myśli Rosya zrobić z Bułgaryą. Czy Anglia, którą inspirowane dzienniki berlińskie i wiedeńskie wysuwają na czoło domniemywanéj akcyi dyplomatycznéj, odpowie oczekiwaniu, dowiemy się rychło. Lord Salisbury wyjechał w niedzielę do zamku windsorskiego i miał królowéj Wiktoryi ważne przedłożyć depesze, dotyczące kwestyi bułgarskiéj. W Wiedniu i Berlinie oczekują z niecierpliwością wiadomości o mowie, którą premier angielski wygłosił wczoraj na bankiecie u lorda-majora. W dziennikach wiedeńskich czytamy, że ambasador angielski w Wiedniu, sir August Paget miał w dniu onegdajszym dłuższą rozmowę z hr. Kalnokim, poczém natychmiast wyjechał do Londynu. Oto cały zasób doniesień, tyczący się owéj domniemywanéj akcyi dyplomatycznéj, skierowanéj przeciw Rosyi. W prasie inspirowanéj przemaga równocześnie to przekonanie, że kwestya bułgarska załatwioną zostanie na drodze pokojowéj. Korespondent berliński „Timesa“ dowiedział się od poważnego niemieckiego męża stanu, że książę Bismarck nie wierzy w okupacyą rosyjską i sądzi, że gdyby Rosya miała zająć rzeczywiście Bułgaryą, to ani Austrya, ani Anglia nie zmobilizowałaby armii, żeby Rosyan ztamtąd wypędzić. „Nowoje Wremia“ twierdzi nawet, że książę Bismarck miał dać przy spotkaniu się z ministrem Giersem swe zezwolenie na okupacyą. Kanclerz niemiecki uważa, wedle „Nowoje Wremia,“ środek ten ostateczny za zupełnie logiczny ze strony Rosyi. W innym artykule oświadcza dziennik panslawistyczny, że w ogóle niebezpieczeństwo wojny rosyjsko-angielskiéj w sprawie Bułgaryi zostało zażegnaném, a do wojny pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami nie przyjdzie, bo Austrya wie o tém bardzo dobrze, że Niemcy w kwestyi wschodniéj stoją po stronie Rosyi i że Austrya na poparcie Anglii, lub Turcyi liczyć nie może. Z tego względu nie sprzeciwiał się też rząd austro-węgierski Rosyi w odzyskaniu jéj wpływu na półwyspie bałkańskim. Wszystkie przeciwne twierdzenia i groźby, jakie się odzywają na mównicy i w prasie austryackiéj, są tylko wybuchami bezsilnego gniewu. Te same nadzieje, co „Nowoje Wremia,“ żywi i „Journal de St. Pétersbourg.“ Organ ministra Giersa podnosi pokojowy charakter mowy tronowéj cesarza austryackiego i uspakajające jéj wrażenie i wyprowadza ztąd wniosek, że Austrya popiera Rosyą. „Mowa ta — tak daléj wywodzi organ ministeryalny — pokazuje, na kogo spada wina za anarchią w Bułgaryi, i jest najlepszą odpowiedzią na ową rzekomą konstytucyjną prawomocność, którą się zasłaniają dyktatorzy bułgarscy. Należy się zatém spodziewać, że wspomniane w mowie cesarza austryackiego współdziałanie mocarstw objawi się w ten sposób, iż mocarstwa te będą popierały cierpliwą, ale stanowczą akcyą Rosyi, i w ten sposób usuną żywioły rewolucyjne, sprzeciwiające się przywróceniu legalnego porządku rzeczy w Bułgaryi.“ — Oto nowa próbka czelności półurzędowego organu rosyjskiego. Organ ministra Giersa prawi tu o usunięciu żywiołów rewolucyjnych, jakoby Europa nie wiedziała, że nie Stambułow i Mutkurow, jeno właśnie urzędowa Rosya propaguje rewolucyą w Bułgaryi i depce nogami konstytucyą i wszelkie prawa moralności. Słusznie też pisze jedna z gazet berlińskich, że nie można pomyśleć sobie nic przewrotniejszego i kłamliwszego nad ów artykuł dziennika rosyjskiego.

Jenerał Kaulbars przysposabia Europie nową niespodziankę. Jak zapewnia korespondent „Köln. Ztg.“, powołał do siebie konsul rosyjski w Ruszczuku, Szatochin, znanych i puszczonych na wolność spiskowców Grujewa i Benderewa. Jeszcze przed wybuchem rewolucyi w Burgas znosił się tenże konsul z Dikowem i poruczył mu zorganizowanie buntu w Burgas. Z Petersburga powrócił znany główny przywódzca spisku z 21 sierpnia, Dimitriew, i w téj chwili usiłuje nakłonić załogę wojskową w Widyniu do podniesienia rokoszu przeciw rządowi bułgarskiemu.

Nadeszły w téj chwili z Tyrnowy telegram donosi, że sejm bułgarski postanowił na wczorajszém tajném posiedzeniu obrać księciem Bułgaryi księcia duńskiego Waldemara. Za kandydaturą tą oświadczyli się Stambułow i Stojanow, dowodząc, że sobranje powinno obrać księcia Waldemara nawet w tym przypadku, gdyby Rosya go nie uznała. Stambułow miał daléj oświadczyć, że gdyby książę Waldemar nie miał przyjąć ofiarowanéj sobie korony, to rząd poda się do dymisyi. Dziś w południe nastąpi wybór księcia. — Najważniejszym punktem powyższego telegramu jest oświadczenie Stambułowa, że gdyby książę Waldemar nie przyjął korony, to rząd poda się do dymisyi. Rejent bułgarski zwątpił już, jak się zdaje, o utrzymaniu niepodległości kraju. Wie on dobrze, że po usunięciu się dzisiejszego rządu przyszliby do władzy Cankowiści i Bułgarya wydanąby została na pastwę Rosyi. Miejmy nadzieję, że korespondent biura Wolffa źle jest poinformowany co do rzeczywistych zamiarów Stambułowa i reszty członków rejencyi.

W Belgii przybiera coraz większe rozmiary zainicyowany przez socyalistów ruch na rzecz amnestyi dla skazanych sądownie na więzienie sprawców zaburzeń anarchistycznych, jakie miały miejsce w miesiącu marcu r. b. W ruchu tym biorą nawet udział kobiety. W dniu wczorajszym przybyły do Brukseli deputacye kobiet z gmin, położonych około Charleroi, i wystąpiwszy na ulicę, domagały się głośno wydania amnestyi.

W dniu także wczorajszym zebrał się parlament belgijski. Z mowy tronowéj dowiadujemy się, że rząd króla Leopolda usilnie pracuje nad polepszeniem doli klas pracujących, ażeby w ten sposób wytrącić broń z ręki socyalistycznych wichrzycieli, znajdujących w szeregach biednych robotników najlepszych sprzymierzeńców. Mowa tronowa zapowiada, że król zrobi z przysługującego sobie prawa jak najobszerniejszy użytek i ułaskawi tych wszystkich, których uważać będzie za godnych amnestyi. Orędzie królewskie wspomina w końcu o projekcie do ustawy o obowiązkowéj służbie wojskowéj (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego), i wyraża nadzieję, że patryotyzm stronnictw ułatwi rządowi rozwiązanie téj trudnéj kwestyi.

Socyaliści londyńscy nie odnieśli wielkiego rezultatu z swych zabiegów. Chcieli oni wystąpić w całéj sile podczas wczorajszego pochodu lorda majora, ale dzięki czujności policyi, plan się nie udał. Drobnéj tylko cząstce socyalistów powiodło się i to już po ukończeniu pochodu zebrać na skwerze Trafalgarskim u podnóża statuy Nelsona, gdzie rozwinęli kilka małych czerwonych chorągwi. Kilku przywódzców usiłowało przemówić do tłumu, ale z powodu wielkiego hałasu nie mógł nikt głosu ich słyszeć. Policya przypatrywała się przez czas niejakiś spokojnie zajściom, wreszcie spędziła socyalistów od podnóża statuy a nadbiegła jazda rozproszywszy tłumy, przywróciła porządek.

W téj chwili odbieramy z Londynu telegram, streszczający mowę, jaką wygłosił lord Salisbury podczas bankietu u lorda majora. Prezes gabinetu kładł na to przycisk, że Anglia ma wraz z innemi mocarstwami wspólne interesa w kwestyi bułgarskiéj. Gdyby mocarstwa lub większa ich część uważała za swój obowiązek stanąć w obronie traktatu berlińskiego, to Anglia nie będzie się ociągała z poparciem tychże mocarstw. Polityka, jakiéj się trzyma Austrya, przyczyni się nie mało do tego, że i polityka Anglii pójdzie w tym samym kierunku. Chwilowo nie ma obawy, iżby pokój europejski miał być zakłócony. Lord Salisbury wyraził w końcu zaufanie, że sama opinia publiczna Europy zdolną będzie obronić wolność Bułgaryi. Prezes gabinetu torysowskiego nic takiego nie powiedział, czegobyśmy już dawniéj nie słyszeli. Rząd torysowski pcha naprzód Austryą, a sam trzyma się na uboczu, przyrzekając tylko, że poprze usiłowania Austryi. Stara to zawsze piosnka angielska. — Czyż monarchia austryacka, nie mając pewnych rękojmii ze strony Anglii i Niemiec, rzuci się w wir wypadków i powie groźne słowo Rosyi: tu dotąd, a nie daléj — rychła pokaże przyszłość. — Że dzienniki angielskie sławią mowę lorda Salisburego i wyprowadzają z niéj daleko idące wnioski, by ośmielić Austryą do walki z Rosyą — nie potrzeba dodawać.

List Jego Eminencyi

ks. Kardynała M. Ledóchowskiego.

Wkrótce po nadejściu do Poznania smutnéj wiadomości o rezygnacyi Najdostojniejszego naszego Arcypasterza księdza Kard. Ledóchowskiego, zebrało się grono obywateli tak świeckich, jak duchownych, którzy postanowili zająć się pożegnaniem najdroższego Arcypasterza, który po 20 latach pracy apostolskiéj w archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj ujrzał się zniewolonym złożyć najboleśniejszą ofiarę — i dla dobra swych wiernych zrezygnować ze swéj Stolicy.

To grono osób wybrało następnie ściślejszy komitet, który pod przewodnictwem ks. prałata Maryańskiego

1) rozesłał po wszystkich parafiach pożegnalny adres do Jego Eminencyi, z prośbą o podpisanie go przez rządzców parafii, dozory, reprezentacye i wybitniejsze osoby w parafii, — oraz o zebranie choćby skromnéj składki na sprawienie odpowiedniego upominku.

Adresy te powróciły z podpisami wszystkich parafii — i oprawione zostały w 3 volumina in folio.

Składka nadeszła w kwocie przeszło jedenastu tysięcy marek, która, po odciągnięciu kosztów i wydatków, w sumie 9500 marek przesłaną została do dyspozycyi Jego Eminencyi.

2) Uprosił hr. Szembeka o wymalowanie obrazu olejnego, przedstawiającego więzienie i kościół katolicki w Ostrowie.

3) Postarał się o piękny, ozdobnie oprawny egzemplarz wizerunków i życiorysów Arcybiskupów gnieźnieńskich, wydanych przez Bartoszewicza u Dzwonkowskiego w Warszawie, a doprowadzonych aż do ks. Kardynała Ledóchowskiego włącznie.

4) Postarał się o wykonanie adresu do Jego Eminencyi, podpisanego po parafiach, i o umieszczenie go w bogatéj tece z drogocennemi ozdobami.

Wszystkie te dary, po pokonaniu rozmaitych przeszkód, wysłane zostały wraz z listem komitetu ściślejszego do Rzymu tak, aby mniéj więcéj wręczone być mogły ks. Kardynałowi w dzień 25téj rocznicy konsekracyi na Biskupa.

Najdostojniejszy ks. Kardynał łaskawém i wdzięcznem sercem przyjął dary swych archidyecezyan, hr. Szembekowi podziękował osobnym listem za dzieło jego pędzla, a do Komitetu pożegnalnego przesłał pismo następujące:

Rzym, 31 października.

Zacni Panowie!

Pismo Wasze z dnia 28 września b. r. wyprzedziło wspaniałe i drogie dary Wielkopolan, wręczone mi wczoraj jako ważny upominek pożegnalny dawnych moich Dyecezyan.

Jako Członkowie Komitetu, któremu współobywatele gnieźnieńskiéj i poznańskiéj dyecezyi powierzyli przeprowadzenie wspólnéj myśli, wywiązaliście się, Panowie, w sposób sercu memu nad wszelki wyraz miły. Dziękuję Wam za to szczerze, a radbym, by moja podzięka dojść mogła do każdego dworu i do każdéj chaty.

Oprócz przesłanych mi kosztownych i misternych darów, złożyli także drodzy Dyecezyanie 9500 marek w celu dobroczynnéj fundacyi, którąby moje nazwisko nosiła, pozostawiając mi bliższe tejże fundacyi określenie. Jeżeli więc niczby nie stało na przeszkodzie, życzyłbym sobie, aby roczny dochód tego kapitału był obracany na ułatwienie chrześciańskiego wychowania dwóch sierót katolickich polskiéj narodowości, czy to w publicznym zakładzie, czy téż w prywatnym domu przy uczciwéj katolickiéj a polskiéj rodzinie. Nikt lepiéj, jak Wy, Zacni Panowie, nie potrafi obmyślić sposobu urzeczywistnienia tych życzeń i zabezpieczenia fundacyi. Pragnę tylko, aby ten fundusz nie został stale przekazany żadnéj instytucyi, lecz by pozostawał zawsze pod opieką osób pewnych i sumiennych.

Przyjmijcie Panowie zapewnienie rzetelnego poważania i wdzięczności, z jakiemi zostaję

oddanym Waszym sługą
M. Kard. Ledóchowski.

Do
Panów Komitetu pożegnalnego
w Poznaniu.

Komitet postara się o to, aby wola Jego Eminencyi wypełniona została.

W sprawie wydalania.

Podaliśmy niedawno przebieg procesu, jaki wytoczył jeden z wygnańców landratowi i prezesowi rejencyi w Kwidzynie za wręczenie sobie dekretu banicyjnego. Przypominamy jeszcze raz pokrótce całą sprawę z ciekawemi motywami wyroku, podpisanego przez prof. Gneista.

Po trzecim podziale Polski, około roku 1800, przesiedlił się mieszkaniec Prus Zachodnich do ówczesnych Prus Południowych. Po utworzeniu Królestwa Polskiego wraca w r. 1827 syn tego obywatela, urodzony r. 1808, a więc jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego, do Prus Zach., zkąd ojciec jego pochodził, i żeni się w r. 1835 z poddanką pruską. W roku 1839 nabywa posiadłość ziemską. Po r. 1850 funguje on trzy lata jako sołtys i umiera w r. 1878 licząc lat 70. W roku 1838 urodził mu się syn, będący od roku 1860, a więc przez lat 25, członkiem dozoru kościelnego. Posiada on gruntu do 40 morgów chełmińskich i ma za żonę poddaną pruską. Trzy razy powołany został do stawki wojskowéj, lecz został uwolniony z powodu choroby ócz. Brat jego natomiast służył w artyleryi fortecznéj w Królewcu.

Otóż ten w Prusach urodzony i zamieszkały człowiek, którego dziadowie tak po mieczu jak po kądzieli byli poddanymi pruskimi, otrzymuje obecnie, licząc lat 48, od swego landrata rozkaz banicyjny, do którego ma się zastósować w przeciągu tygodnia. Skarzy więc landrata aż do najwyższéj instancyi, do najwyższego trybunału administracyjnego, lecz go tu ze skargą oddalono. Wyrok podpisany przez prof. Gneista powiada, że skarżący nie jest pruskim poddanym, że więc wydalenie jest uprawnione.

Jeżeli skarżący twierdzi — tak opiewa wyrok — że jako zobowiązany do służby wojskowéj powołany został do stawki, to fakt ten, jeżeli istotnie zaszedł, ma oznaczać tylko, że skarżącego uważały władze jako poddanego pruskiego, ale on sam poddaństwa tego dowieść nie może.

Charakterystycznym jest ustęp końcowy tego wyroku.

Pytanie zaś, czy rząd rosyjski zobowiązany jest skarżącego do swego państwa przyjąć, nie narusza nigdzie powyższéj decyzyi, może chyba przy wykonaniu banicyi wejść w rachubę.

Widocznie rząd rosyjski o tym nowym swym poddanym nic wiedzieć nie chce — tak, że nieborak ten dziś właściwie nie ma żadnéj ojczyzny.

Czytamy w „Thorn. Ztg.:“

Zamieszkały od dawna w Toruniu na przedmieściu bydgoskiém procederzysta M. K. został wydalony; ponieważ, wskutek stósunków nie mógł wyrokowi temu być posłuszny, odstawiono go drogą przymusową do granicy. Poprzednio wysłał K. cały swój dobytek do Królestwa Polskiego, gdzie zamyślał się osiedlić. Władze rosyjskie atoli go nie przyjęły i powrócił do Torunia. Cóż ma teraz począć? Jego stósunki zarobkowe zostały zupełnie przerwane.

Z powodu artykułu „Nasze hasła!“

Z poważnéj strony dochodzi nas następujące pismo:

(G.) Wielkie kataklizmy społeczne nie wyłaniają się od razu, nie spadają nagle, jak piorun z pogodnego nieba, wypływają one niejako same z siebie, wywołują je okoliczności, popychają wypadki a sprowadza natura rzeczy. Z razu niedostrzeżone, późniéj bystrzejszemu tylko oku w swych następstwach widoczne, stają się wreszcie faktem dokonanym i przerażają, jak grom umysły nieprzewidujące. Kataklizm materyalny i moralny nie spadł niespodzianie, przygotowały go nieprzyjazne rólnictwu stósunki ekonomiczne, a przyspieszyły zbytki, wygody, bezradność, życie nad stan, rozmiękczenie, zły kierunek domowego wychowania i inne znane błędy, które jak ciemne chmury na pogodném niebie wesołego życia, zapowiadały nieuniknioną burzę. Na domiar złego mało było ostrzegających głosów; niektóre pisma nasze, czy nie widziały, czy téż nie chciały widzieć zbierających się chmur, a zamrużywszy oczy schlebiały niekiedy tym polnych koników pląsom, jeśli tego wymagały ich plany. Aż naraz spadła ulewa płatnych procentów, wekslów, rachunków, która przy niedającym się już regulować poziomie finansowych stósunków, wypędza nieopatrznych z własnego domu i zmusza ich do szukania ratunku i schronienia pod płaszczem komisyi kolonizacyjnéj.

Jest to upadek tak straszny i tak nizki, jakiego nawet najczarniéj zapatrujący się pesymiści przypuszczać nie mogli. I nagle, jakby za podmuchem złego ducha, zmienia się u wielu opinia, — ci, co niedawno temu całém gardłem głosili patryotyczne hasła, a między innemi „trzymajcie ziemię, tę naszę rodzicielkę, przesiąkłą krwią i potem ojców,“ — wywieszają dzisiaj inną nową chorągiew, „ziemia to towar,“ bo taka dewiza z ich interesami licuje.

Powstaje era nowowykombinowanego patryotyzmu, którego rdzeniem ma być złoty cielec, a który, by okryć jakąś szatą, każdy w najdogodniejsze dla własnego interesu teorye ubiera.

I tak pewna patryotka, wiedząc, że ktoś z jéj blizkich ma zamiar podania swéj majętności na kolonizacyą, „by salwować dobre imię polskiego rodu,“ dała się słyszeć z nowemi ideami, mającemi spopularyzować sprzedaż ziemi rządowi, — starała się przekonać słuchaczy, że kolonizacya jest wcale nie złą rzeczą, może nawet wyjść na dobre Polakom, bo podnosi cenę ziemi, potém, że ks. Bismarck ma jak najlepsze dla nas zamiary, nie trzeba go tylko drażnić, ani mu się sprzeciwiać, gdyż on odbuduje Polskę.

Inny znowu „patryota,“ gdy mu się tajne pertraktacye z rządem o sprzedaż ziemi na kolonizacyą nie powiodły, stał się gorącym stronnikiem banku ratunkowego i z pewnym patosem za nim przemawiał.

Takie oto i tym podobne wyradzają się monstra patryotyczne, które jak wszystko to, co jest nienaturalném, pozbawione siły żywotnéj, zniknąć muszą. Jeszcze smak do cnót obywatelskich u nas nie zaginął, aui téż honor narodowy tak dalece nie podupadł, iżby źle sytuowanym a tylko sobkostwem się kierującym do stóp komisyi zawlec go dozwolono.

W społeczeństwie, które jak nasze, ma w sobie tyle różnorodnych odcieni, trudno bronić nawet dobréj sprawy, ztąd téż i sprzedaż ziemi rządowi ma wielu choć nie stronników to obrońców. Tego brat, tamtego szwagier, innego znowu zięć źle stoi, chcieliby skorzystać z sposobności i sprzedać ziemię rządowi i ztąd swoi swoich bronią, przez co zła, wyrzucająca nas z ziemi zasada, coraz szerszego i głębszego nabiera gruntu. Pamiętajmy o tém, że w obec sprawy publicznéj własne dobro ustępuje, i że od staréj ojców naszych zasady „salus reipublicae ante omnia“ odstępować nam nie wolno.

Zgadzamy się z autorem artykułu „Nasze hasła“, że wszelkie wygłaszanie haseł na nic się nie przyda, i owszem więcéj jeszcze podaje je w poniewierkę. Nie uważamy atoli za odpowiedni środek gwoli umorzenia złego, zwołanie wieca wybitniejszych osób wszystkich stanów, celem wygłoszenia zbiorowo zdania co do tych, którzy ziemią jako towarem frymarczyćby chcieli, już to, że ta siła zbiorowa nie byłaby imponującą, bo w każdym razie mniéjby się zebrało przedstawicieli cnoty obywatelskiéj, niż na zebraniu banku ratunkowego było finansistów i ekonomistów, już to nareszcie, że w czasach, gdzie zasady zmieniają się jak

rękawiczki, któż nam zaręczyć może, że ci, którzy wygłaszać będą piękne hasła, naciśnięci później potrzebą, nie pójdą płaszczyć się przed komisyą kolonizacyjną? Nauczeni doświadczeniem, nie dawajmy żadnéj wagi słowom, — tylko patrzmy czynów.

Nie łudźmy się, iżby ten zły posiew obywatelską ręką od Kiszkowa rzucony, był łatwy do wyplenienia, — wiemy, że w indywidualnéj walce przyjdzie nam pociągać serca, zdobywać przekonania i pokonywać złą wolą. Acz nie tajno nam, że prywata i samolubstwo oblekają się niekiedy puklerzem, którego żadnemi argumentami przebić nie można, to mamy jednak w Bogu nadzieję, że prawda w końcu zwycięży, i że dobre zasady będą górą.

Kończymy wierszem Trembeckiego, którego sens moralny, oby każdy Polak na dnie duszy przechował:

„Mądry Polak po szkodzie.“ Już były te szkody,
Dziś na nas obrócony mają wzrok narody;
Lub nas rządnych, przezornych, czynnych świat pochwali,
Lub nad chcącymi ginąć nikt się nie użali.

I „Dziennik Pozn.“ nie godzi się na proponowaną przez nas myśl zwołania wieca; pisząc się najzupełniéj w zasadzie na zapatrywania nasze w artykule p. t. „Szkoda czasu“ — motywuje odmienne swe zdanie co do konkluzyi naszéj w następujących słowach:

Nam się wydaje, że tak źle nie jest, jak to „Kur. Pozn.“ przedstawia.

Wprawdzie spotyka się takich, co podzielają zapatrywanie Niemca posła Gerlicha, który twierdzi, że przekupnie ziemi polskiéj zadowoleni, że dobre na tém robią interesa i dla tego je robią — ale takich i takich co głoszą, że ziemia to towar, niesłychanie mało, a teorye swe wygłaszają nieśmiało, cichaczem i tylko w obec ludzi bez charakteru, którzy nie mają dość odwagi, aby przeciw temu wystąpić.

Sami zaś przekupnie i ich pomocnicy i pośrednicy wślizgują się potajemnie do komisyi kolonizacyjnéj, oglądając się po dziesięć razy, czy ich kto nie dojrzy, a jeśli spostrzeże, to się wypierają w żywy kamień, że tam nie byli.

Takich, co nas cavalièrement zawiadamiają, że podali ofertę komisyi kolonizacyjnéj, to zaledwie jeden — prawdziwy kruk biały, nad którego ubóstwem ducha litować się trzeba.

Ogół zaś cały naszego społeczeństwa potępia najwyraźniéj i apostołów nowéj nauki, któréj istotą talar, a tout prix i przekupniów oraz pośredników, i ma dla nich głęboką wzgardę.

Ani jedno pismo nie stanęło też w ich obronie — przeciwnie wszystkie ich bez żadnéj ogródki i bezwarunkowo potępiły a nikt nie zaprzeczy, że pisma, zwłaszcza u nas na ziemi polskiéj, są zbiorowym wyrazem opinii publicznéj.

Wszystkie one, powtarzamy, potępiły i potępiają niedwuznacznie przekupniów i ich pomocników.

„Kuryera Pozn.“ nie zadowalnia to wszakże, żąda on nadto, żeby całe społeczeństwo na wiecu wybitniejszych osób wszystkich stanów — zbiorowo werdykt potępienia wyrzekło.

Nie zgadzamy się na to — a nie zgadzamy się dla tego, że dla nas nie ma najmniejszéj wątpliwości, jaka opinia publiczna istnieje względem przekupniów. Potępia ich jawnie i otwarcie w czambuł. Zwoływać tedy wiec, znaczyłoby poddawać w wątpliwość sromotę czynu, jakiego ci przekupnie się dopuszczają. Dla nikogo przecież z patryotów nie istnieje jakabądź, choćby najmniejsza wątpliwość pod tym względem.

Skoro tedy w sprawie téj panuje ogólna zgoda, jawność i jedno zdanie, to szkoda czasu i atłasu na wypowiedzenie tego, co każdy w sumieniu swém ma, czuje i wypowiada. Inaczéj też czuć i rozumieć żaden Polak nie może.

Zbytecznym też wiec na to, aby stwierdzić, że prawa antipolskie nas nie złamią. Wypowiadajmy to czynami na każdym kroku, w życiu, a najlepszy to i najskuteczniejszy protest!

My się przy myśli naszéj upierać, ani też chwilowo w braku jednomyślności za nią obstawać nie będziemy, chociaż saméj idei wieca bynajmniéj nie porzucamy i wrócimy do niéj w dogodniejszéj chwili.

Wiece w czasie walki kulturnéj podniosły wielce świadomość katolicką społeczeństwa naszego, ścieśniły i zwarły szeregi katolickiego ludu.

Zwoływano je, chociaż wszyscy byli zgodni w zapatrywaniach swoich, chociaż wszyscy wywieszali hasło: „posłuszeństwo Kościołowi“, choć żadne pismo polskie nie wygłosiło innéj zasady.

Wiec taki miałby i dzisiaj niezaprzeczone korzyści — a w interesie banku ratunkowego jest niemal konieczny. Jeśli zadaniem téj instytucyi ma być parcelacya, jeśli gruntem, na który bank pracę swą chce rozpocząć, ma być lud, to należy ten grunt wcześnie przygotowywać, zapoznawać lud z myślą parcelacyi, rozbudzać drzemiącą na dnie duszy jego chęć nabywania własności po cenach i w warunkach przystępnych.

Niechby z każdego powiatu przybyło do Poznania po trzech lub po pięciu włościan, to staliby się oni niechybnie apostołami idei parcelacyi i roznieśliby ją po całéj naszéj dzielnicy.

Nie upieramy się, — ale sądzimy, że wiec powinien być zwołany.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Zapowiadane od dawna rozporządzenie królewskie, zwołujące parlament, ukazało się nareszcie we wczorajszym „Reichsanzeigerze.“ Brzmi ono w dosłownym przekładzie, jak następuje:

My Wilhelm z Bożéj łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d.

rozporządzamy na mocy artykułu 12 konstytucyi, w imieniu Rzeszy, co następuje:

Wzywamy niniejszém parlament, aby się na dniu **25 listopada** b. r. zebrał w Berlinie — i polecamy kanclerzowi, aby poczynił niezbędne do tego przygotowania.

Dan w Berlinie 8 listopada 1886.

(L. S.) Wilhelm.

v. Boetticher.

Tak więc parlament zbierze się od jutra za 2 tygodnie. Widocznie ociągano się z rozpoczęciem sesyi tak długo, ponieważ projekta, mające przyjść pod obrady parlamentu, nie były dotąd wygotowane. Ponieważ teraz pozostaje parlamentowi zaledwie jeden miesiąc do pracy przed Świętami, dla tego i w tym roku powtórzy się nieprzyjemne zetknięcie się obrad parlamentu z obradami sejmu pruskiego, który zbierze się najpóźniéj 15 stycznia r. p. Dobrzeby było przynajmniéj, gdyby najważniejsze projekta dostały się zawczasu w ręce posłów, a nie dopiero w ostatnich miesiącach sesyi.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 8 listopada.

(Dr. Zyblikiewicz. — Sufragania gr. kat. w Lwowie. — Lustrator krajowy. — Prof. Kasznica.)

(a) Obecnie zajmuje przedewszystkiém umysły wszystkich rezygnacya dr. Zyblikiewicza z posady marszałka krajowego. Dymisya jego, która jest zresztą niewątpliwą, bo oświadcza on kategorycznie, że żadne względy nie zdołają go skłonić do jéj cofnięcia, wywołała ogólny żal, — kraj ponosi przez to stratę niepowetowaną. Pan Marszałek jest znacznie chory, podobno są zaatakowane oskrzele płuc a lekarze obawiają się, aby nie przyszło zapalenie płuc. Dziś w południe odbyli lekarze dr. Hoszard, który p. Marszałka już od dawna leczył, dr. Opolski, dr. Ziembicki i dr. Merczyński konsylium przy łożu chorego. Skonstatowali zimną febrę. — Wyjazd do Włoch jest niezbędnie potrzebny. Daj Boże, aby potrzebne zdrowie wróciło, a pan Marszałek oddał się znowu życiu politycznemu.

W obec téj dymisyi nie zadziwiło też nikogo telegraficzne wezwanie do Wiednia namiestnika p. Zaleskiego, który też wczoraj pospiesznym pociągiem do stolicy podążył.

Kto będzie następcą po dr. Zyblikiewiczu? To pytanie nastręcza się samo przez się. Notuję tylko pogłoski, nie przywięzując do nich żadnéj większéj wagi. Mówią o ks. Adamie Sapieże, o hr. Kaźmirzu Badenim, ks. Jerzym Czartoryskim, hr. Janie Tarnowskim, hr. Alfredzie Potockim. Ostatni niewątpliwieby objął tę posadę, gdyby cesarz wyraźnie tego sobie życzył.

Rząd zamierzał w obec ustanowienia eparchii stanisławowskiéj odjąć równocześnie ks. Metropolicie Sylwestrowi i wszystkim jego następcom 3000 złt., przeznaczonych na udotowanie sufraganii, a kwotę rzeczoną przeznaczyć dla Biskupa stanisławowskiego. Otóż obecnie ks. Metropolita wystósował do rządu memoryał, dowodząc, że sufragan jest mu koniecznie potrzeby, a dochody jego są już i tak znacznie uszczuplone przez wypłatę pensyi b. Metropolicie, księdzu Józefowi Sembratowiczowi.

Wydział krajowy przygotowuje na tegoroczną sesyą projekt organizacyi lustratorów krajowych, których obowiązkiem będzie czuwanie nad majątkiem gmin. W wydziale krajowym ma być systemizowana nowa posada, mianowicie „lustratora krajowego,“ mającego czuwać nad czynnościami wszystkich lustratorów, których będzie podobno kilkunastu. Koszta utrzymania téj ciągłéj kontroli wynieść mają do 50 tysięcy złt.

Profesor Kasznica, żegnany w Warszawie bardzo serdecznie, przybył wczoraj do Lwowa.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Kijewlanin“ donosi, że sporządzono niedawno spis wszystkich właścicieli ziemskich pochodzenia rosyjskiego, którzy nabyli dobra w guberniach południowo-zachodnich na prawach wyjątkowych, celem dokonania rewizyi, o ile rzeczywiście znajdują się owe majętności w rękach osób, mających do tego prawo.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Z Bułgaryi. O uśmierzonéj rewolucyi w Burgas mało dotąd mamy szczegółów. Wedle „Polit. Corresp.“ napadł porucznik Kisselski w nocy z 4 na 5 b. m. na oficerów załogi, rozbroił część wojska, które stawiało opór i proklamował usunięcie rejencyi. Wedle nadesłanego do Tyrnowy telegramu, załoga, składająca się z jednego batalionu, została z nienacka zaskoczoną i zabraną do niewoli; taki sam los spotkał także miajscowe władze cywilne. Powstańcy ogłosili bezzwłocznie niepodległość Burgas i okrzyknęli pewnego popa naczelnym komendantem sił zbrojnych. Następnie zamknęli miasto ze wszech stron.

— O składzie sejmu tirnowskiego podają dzienniki następujące daty statystyczne: Deputowani dzielą się wedle narodowości i zajęcia na następujące kategorye: Ogólna liczba wybranych deputowanych wynosi 520. Miało być wybranych 572 deputowanych, ponieważ jednak w 7 powiatach nie odbyły się wybory, więc brakuje 52 posłów. Pomiędzy wybranymi znajduje się 10 do 14, którzy zostali wybrani równocześnie w kilku okręgach, skutkiem czego znajduje się w Izbie właściwie tylko 485 osób. Pomiędzy temi jest 53 Turków, reszta sami Bułgarowie. Co do zajęcia, znajduje się: 2 członków rejencyi (Stambułow i Karawelow), 5 ministrów, 1 eksminister, 7 byłych urzędników, 33 burmistrzów, 9 wiceburmistrzów, 7 radzców gminnych, 137 chłopów, 166 kupców, 43 adwokatów, 4 pisarzy, 10 inspektorów szkólnych, 13 nauczycieli, 2 kupców, 1 drukarz, 9 restauratorów i właścicieli zajazdów, 7 duchownych, 8 aptekarzy, 4 dziennikarzy, 4 kramarzy, 7 rzemieślników, 1 piwowar i 1 weterynarz.

NIEMCY.

* Berlin, 9 listopada. Wielkie wrażenie sprawiła tutaj wiadomość, zamieszczona przez „Saal. Ztg.“, wedle któréj aresztowano w Buckau (obwodzie rejencyjnym magdeburskim) około 50 robotników z powodu niebezpiecznych zamiarów, zmierzających do zdrady stanu. W obec znanego wypadku z dr. Dedekindem, w którym wiele dzienników wystąpiło z zupełnie nieuzasadnionemi, przedwczesnemi insynuacyami, należy zaczekać, czy ta sensacyjna wiadomość się potwierdzi. Gdyby istotnie rzecz tak się miała, jak donosi „Saal. Ztg.“, widzielibyśmy niebywałe dotąd w Niemczech zjawisko t. zw. „monstreprocess“ przeciwko robotnikom.

— Bawi dzisiaj w Berlinie Najprzew. ks. Biskup warmiński, dr. Andrzéj Thiel. Rano miał ks. Biskup mszą w kościele św. Jadwigi, poczém około południa otrzymał audyencyą u cesarza Wilhelma, na któréj był także obecny minister wyznań, p. dr. Gossler.

— W Dysseldorfie otwarty został w niedzielę po uroczystém nabożeństwie nadreński sejm prowincyonalny przez naczelnego prezesa Bardelebena. Członkowie wystąpili częścią we frakach, częścią w mundurach. Książę Wied miał na sobie galowy mundur jeneralski, naczelny prezes uniform państwowy. Naczelny prezes zagaił sesyą imieniem cesarza, następnie wzniesiono okrzyk na cześć monarchy, poczém przewodniczący solwował uroczyste posiedzenie.

— Wedle doniesienia „Post“ otrzymała dzisiaj Rada związkowa etat urzędu Rzeszy dla spraw zagranicznych. Etat ten nie różni się podobno wiele od etatu zeszłorocznego. Pomiędzy jednorazowemi pozycyami znajduje się znowu suma 150,000 marek, przeznaczona na poparcie naukowych badań w ziemiach Afryki środkowéj i innych, oraz suma 30,000 marek dla stacyi zoologicznéj profesora Dohrna w Neapolu.

— „Stat. Corresp.“ ogłasza ostateczny rezultat spisu ludności w państwie pruskiém z dnia 1 grudnia 1885 r. Wedle tego wynosi ludność zamieszkała w Prusach 28,274,202 osób. Liczba osób wojskowych wynosi 271,581, z tych 253,049 poddanych pruskich, a 18,532 poddanych innych państw. Mieszkań naliczono 3,248,859, z tych zamieszkałych 3,180,793; — ognisk domowych było 5,976,179, t. j. 5,584,440 ognisk rodzinnych z dwiema lub więcéj osobami, 121,846 samodzielnych gospodarstw męskich i 249,935 żeńskich; zakładów publicznych było 19,958.

— W poniedziałek odbył się w Bonn nadreński sejmik rzemieślniczy, na którym zajmowano się przeważnie sprawą podniesienia stanu rzemieślników i rzemiosła samego. Wszyscy mówcy domagali się zaprowadzenia cechów obowiązkowych i egzaminów, mających rozstrzygać o uzdolnieniu terminatorów. Wspominano również z uznaniem o usiłowaniach centrum, zmierzających do pożądanych reform na polu przemysłu i rzemiosła, i zachęcano do popierania przy wyborach kandydatów tego stronnictwa.

— Wspomniany przez nas wczoraj proces w Kocieburzu wywołany został następującém wydarzeniem: W dniu 30 kwietnia b. r. odbywał się w strzelnicy w Gródku (Spremberg) pobór rekrutów. Zachowywano się przy tém, jak zwykle, dosyć głośno. Ponieważ oprócz stawkowych zebrało się jeszcze wielu innych ludzi, widział się sierżant policyjny Hubrich spowodowanym zawezwać kilkakrotnie tłum do porządku. Miał on przytém, jak z kilku stron twierdzą, użyć różnych wyzwisk, a nadto wyrażać się do stawkowych przez „ty“. Po ukończeniu stawki spotkał Hubrich oddział młodzieńców, maszerujących w wojskowym ordynku i śpiewających socyalno-demokratyczne pieśni. Jeden z nich szedł na czele z improwizowaną czerwoną chorągwią, to jest trzymał w górze kij, na którym zatknął czerwoną chustkę od nosa. Hubrich zawezwał przywódzcę, aby odwiązał chustkę, a reszcie zakazał dalszego śpiewania socyalno-demokratycznych pieśni. Odpowiedziano mu szyderstwami i groźbami. Policyant zawezwał teraz wszystkich, aby się bezzwłocznie rozeszli, a gdy tego nie posłuchano, przyszło do bójki, w któréj Hubrich mocno został poturbowany, a sam ze swéj strony pałaszem zranił kilku z przeciwników. Kto wie, na czémby się to było skończyło, gdyby nie byli nadbiegli obywatele miejscowi, którzy uwolnili policyanta z niemiłego położenia i położyli koniec zaburzeniu. Wczoraj przesłuchiwano nasamprzód 2 świadków, samego Hubricha, który dowodził, że dopiero zaczepiony czynnie użył pałasza, i innego policyanta Schillinga, który ze swéj strony dowodził, że skandal wywołany został przeważnie w skutek nierozważnego postępowania Hubricha. Powołani na świadków mieszkańcy Gródka stwierdzają, że Hubrich został istotnie sponiewierany przez tłum przeciwników, i że policyant Schilling nie chciał mu przyjść w pomoc. Występujący w roli świadka landrat Hoffman oświadcza, iż wątpi, aby zaburzenie miało być następstwem chęci wywołania jakiejkolwiek demonstracyi socyalno-demokratycznéj, i dodaje, że ekscedenci byli po większéj części pijani. Na dzisiejszém posiedzeniu przesłuchiwano oskarżonych o udział w skandalu. Wszyscy oświadczają, że znaleźli się na miejscu zaburzenia jedynie z ciekawości, zwabieni zbiegowiskiem ludu, że jednak nie należeli do tych, których policya wzywała do rozejścia się. Prezydent zwraca zwraca kilku oskarżonym uwagę na to, że przy pierwszych przesłuchach sądowych zeznawali inaczéj.

— Aby dopełnić zamięszania przy wyborach uzupełniających w pierwszym berlińskim okręgu wyborczym, postanowili i socyalni demokraci wystąpić z własnym kandydatem, na którego upatrzono podobno znanego z procesu Ihringa-Mahlowa zecera Christensena, odsiadującego obecnie w Plauen więzienną karę z powodu szerzenia socyalno-demokratycznych druków. Tak więc wystąpią do walki o spuściznę po zmarłym Löwem: postępowcy, narodowi liberałowie, połączeni anti-postępowcy i socyalni demokraci. Przy ostatnich wyborach oddano 8428 postępowych, 6754 anti-postępowych i 821 socyalno-demokratycznych głosów. Nie należy jednak zapominać, że wtedy socyaliści mało się troszczyli o pierwszy okręg, zwracając całą swą agitacyą na okręg czwarty i szósty. Tym razem liczyć można na blisko 2000 głosów, gdyż, jak wiadomo, już przed kilku laty otrzymał Most w tym okręgu przeszło 1800 głosów. Przy wyborach ściślejszych głosować będą naturalnie socyaliści na kandydata postępowego.

WŁOCHY.

* Konsekracyi ks. Milinowicza z zakonu św. Franciszka na Arcybiskupa antiwarskiego dokonał w niedzielę w kościele św. Propagandy J. E. ks. Kardynał Simeoni, prefekt Progandy, w towarzystwie ks. Dominika Jacobiniego, Arcybiskupa Tyru i ks. Biskupa Chicaro, delegata apostolskiego dla Egiptu.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 10 listopada

* **Doniesienia urzędowe.** Mianowany konsulem rosyjskim we Wrocławiu radzca stanu Oskar Paton otrzymał *exequatur*.

* ***Na trzeci tysiąc*** „Bratniéj ofiary“ Z przeniesienia 762 marek 55 fen. Dziś nadesłał Czytelnik „Orędownika“ z Pszczewa 1 m. Za pomyłkę 1 m.

Razem 764 marek 55 fen.

* **O podróży** ministra spraw wewnętrznych Puttkamera do Prus Zachodnich, mającéj na celu przyszły podział powiatów w téj prowincyi, donosiliśmy już niejednokrotnie. Obecnie pisze „National Ztg.“, że nie tylko ten cel miał minister na oku, ale że szło także o przeniesienie prezesa Prus Zachodnich, Ernsthausenna na inną posadę. — Co do podziału powiatów, to w Prusiech ma ich być podzielonych 19 — ogółem zaś, tak na wschodzie jak i zachodzie monarchii 25. — Podział ten ma być uregulowany osobną ustawą.

W sprawie podziału starogrodzkiego piszą do „Danziger Zeitung“: „Jak nas korespondent nasz z Tczewa zapewnia, postąpił wspomniany już dawniéj projekt podziału powiatu starogardzkiego i ustanowienie nowego powiatu tczewskiego dość daleko. W Starogardzie panuje obecnie wielki ruch przeciw projektowanemu oddzieleniu nowego powiatu tczewskiego. Zgromadzenie, które się odbyło pod przewodnictwem dyrektora landszafty Albrechta, uchwaliło petycyą do ministra, w któréj wyłuszczają petenci wszystkie niekorzyści ztąd wynikające.

* **Wynik wczorajszych wyborów** II klasy jest następujący:

W I obwodzie wybrany radzca handlowy Rosenfeld 164 głosami. — Nasi kandydaci otrzymali: Szuman 48 głosów, Cegielski 51 głosów.

Daléj odbędzie się w tym obwodzie wybór ściślejszy pomiędzy adwokatem dr. Villnowem a adwokatem Salzem.

W II obwodzie wybrany został kupiec Adolf Kantorowicz. — Kandydat nasz dr. Grodzki otrzymał 62 głosy.

Daléj wybrany został kapelusznik Ziegler. — Kandydat nasz dr. Ossowicki otrzymał 59 głosów.

Trzeci kandydat nie otrzymał absolutnéj większości głosów. Wybór ściślejszy odbędzie się pomiędzy kupcem Alportem a dyrektorem banku sprytowni Scholzem.

* **W pięknie wyrestaurowanym kościele św. Marcina** rozpoczęło się w dniu wczorajszym czterdziesto-godzinne nabożeństwo, które się zakończy jutro uroczystością Patrona naszéj parafii, św. Marcina.

* **Teatr polski.** Jutro na benefis p. Korczakowéj po raz pierwszy komedya Ludwika Leroy, tłumaczona przez p. Korczaka „Krewniak z Ameryki“.

Pierwszy to w tym roku benefis. Oby był dobrym prognostykiem dla dalszych benefisów. Dodajemy, że sztuka jest wielce humorystyczna.

W sobotę po raz pierwszy dramat szwedzki Viakandera „Berta Maim“.

W niedzielę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

* **Uwiadamiamy** Szanownych Członków Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu, iż lekcye rysunków odbywają się co wtorek i piątek od godziny 8—10 wieczerem w lokalu p. Stanisława Tomińskiego przy ulicy Bramkowéj nr. 14 (wchód z podwórza). — Lekcye poprawnego pisania i rachunków rozpoczną się wkrótce. Członkowie chcący korzystać z niniejszéj szkółki, winni uwiadomić zarząd najpóźniéj w piątek wieczorem.

Zarząd.

* **Ostrów,** 9 listopada. Jak bardzo lud nasz przywiązać się może do swego duszpasterza, pokazało się przed dwoma tygodniami przy pożegnaniu księdza Józefa Sikorskiego podczas wielkiego nabożeństwa z parafią ostrowską.

Wielce zasłużony Patron Spółek zarobkowych, ks. Aug. Szamarzewski, mianowany zarządzcą parafii naszéj, odśpiewał ewangielią św., po któréj ks. Józef Sikorski, dotychczasowy administrator parafii ostrowskiéj, w któréj z największém powodzeniem lat 14 wśród ostrego kulturkampfu pracował, wstąpił na ambonę.

Ludy słowiańskie są przedewszystkiém uczuciowe. Kto do ich serca trafić umie, zaiste tego nie pożałuje, ten błogo działać, ten owoce zbierać będzie, ten się zasłuży nieomylnie około podniesienia ludu naszego. W czémże polegają wielkie zasługi żegnającego się z nami ks. proboszcza Sikorskiego? Oto przez lat 14 w cichéj pracy, pełnéj poświęcenia uszlachetniał serca ludu naszego; nie było nauki z ambony, którąby serca nie rozrzewnił, a dla czego? Bo sam ma serce czułe, z serca mówił i do serca trafiał. Rzadko bardzo tak się lud przywiązał do któregokolwiek duszpasterza, jak do żegnającego się z nami ks. J. Sikorskiego. Był on nadzwyczaj przystępny, bardzo delikatny w obejściu z prostaczkiem ubożuchnym, żebrakiem, jak i mienniejszym obywatelem. Nie ma nikogo, ktoby go nienawidził, wszyscy go sercem pokochali i wszyscy pragnęliby, by z nami zawsze pozostał. Gdy się z nami żegnał słowami rzewnemi przed dwoma tygodniami, zabłysła łza w oczach wszystkich.

Żegnający się z nami ks. proboszcz Sikorski wielkie także ma zasługi w rozwoju Towarzystwa Przemysłowego i jako dyrektor kasy pożyczkowéj. Charakteryzują zaszczytną jego pracę własne słowa jego, któreby każdy w praktyce zastósowywać powinien: „Żyję z pracy ludu polskiego; to też jemu winienem wdzięczność.“

Jakież jeszcze są zasługi żegnającego się z nami ks. Józefa Sikorskiego? Przez lat 14 był nauczycielem religii w wyższym zakładzie żeńskim panny Schirmer. Z remuneracyi zrezygnował; zastrzegł atoli sobie, aby sześć panienek bezpłatnie pobierało nauki w zakładzie. Przykład to iście kapłański! Cóż daléj? Oto wśród najostrzejszego kulturkampfu młodzież gimnazyalną, pozbawioną nauki religii św., w skromném swém mieszkaniu około siebie przez lat kilka gromadził i z pasterską prawdziwie troską uczył wiary Chrystusa, aby te szlachetne latorośle ludu naszego nie zdziczały.

Dzięki Ci, kapłanie ofiarny, za Twą pracę najserdeczniejszą! Pożegnało Cię Towarzystwo przemysłowe, obdarzyło skromnemi, pamiątkowemi darami, pożegnali Cię prostacy i uczeni, nasi i nienasi, bo wszystkich umiałeś do siebie przyciągnąć i zjednać, lecz niczém dary! przyjmij raczéj dziękczynne serca żegnającego Cię szczerze i towarzyszącego Tobie zawsze myślą i sercem do skromniuteńskiego Sabinum ludu ostrowskiego.

* **Obłóczyny ks. Edmunda ks. Radziwiłła.** W monasterskim „Sonntagsblacie“ z dnia 31 z. m. czytamy: „W święto Matki Boskiéj Różańcowéj odbyły się obłóczyny ks. Edmunda ks. Radziwiłła, wstępującego na rok próby do nowicyatu Beurońskiéj kongregacyi Benedyktyńskiéj w opactwie Maredsous. Ceremonia odbyła się w obecności całego zgromadzenia klasztornego na sali kapitulnéj, a dokonał jéj Arcyopat z Beuron. Gdy Opat w mitrze i z pastorałem zasiadł na tronie, książę aspirant, wprowadzony przez mistrza nowicyuszów, rzucił się na ziemię i prosił o braterskie przyjęcie do zakonu. Przyjęcie to nastąpiło w zwykłéj formie, poczém Opat przemówił do klęczącego przed sobą nowicyusza. Następnie fartuchem białym płóciennym przepasany, z mitrą na głowie, z pastorałem w ręku, odbył Opat akt umywania nóg, a w czasie téj ceremonii śpiewał chór: *Mandatum novum dedi vobis etc.* — które to słowa przypominają uroczyste umywanie nóg przy ostatniéj Wieczerzy. Po tym akcie pocałował Opat w nogę nowego nowicyusza, a za jego przykładem czynili to wszyscy zakonnicy. Nazajutrz nowicyusza książęcego podczas uroczystego nabożeństwa wśród zwykłych ceremonii na tronie opackim ubrano w szaty nowicyusza, poczém tenże powrócił do chóru, udzielił swym towarzyszom w nowicyacie pocałunku pokoju i

zasiadł w ich szeregu. Uroczystość zakończyła się przyjęciem Komunii św.“

* **Z Janówca** piszą do „Posener Ztg.“, że folwark Żerniki, należący do p. Kuglera, a leżący w pobliżu zakupionéj na cele kolonizacyjne wsi Żerniki, nabył dnia 6 b. m. radzca komisyjny Lehmann z Berlina również na cele kolonizacyjne.

* **Janowiec**. Kadencye sądowe odbędą się tutaj w roku przyszłym w dniach: 18 i 19 stycznia, 15 i 16 marca, 10 i 11 maja, 5 i 6 lipca, 4 i 5 października, 29 i 30 listopada.

* **Mrocza**. Trzy pożary w przeciągu jednego tygodnia powstały w sposób zagadkowy w Kaźmierowie w powiecie wyrzyskim i zniszczyły do szczętu trzy gospodarstwa włościańskie, których zboże ani inwentarz nie były zabezpieczone. Właścicielami są dwaj Polacy i jeden Niemiec. Policya aresztuje wskutek tego na wszystkie strony włóczęgów i odsyła okutych do sądów, ale dotychczas winowajca się nie znalazł.

* **Wieś Wojcin** w powiecie szubińskim, mająca przeszło 318 hektarów obszaru a należąca do p. Rudolfa Homeyera, sprzedana będzie w dniu 20 grudnia na subhaście przez sąd łabiszyński.

* **Szubin**. W czwartek zeszłego tygodnia przyjmowała parafia rynarzewska ks. Górskiego z prawdziwym zapałem. Nie tylko katolicy, ale i innowiercy brali czynny udział w radosnym pochodzie. Pochodem procesyonalnym wprowadzono ks. Górskiego aż do plebanii wśród radosnych pieni. — W poniedziałek zaś 8 b. m. przybył wieczorem ks. Radecki z Szaradowa do Szubina. Ani się spodziewał, że go tak solennie parafia przywita. Iluminacya, strzały z moździerzy i pochód prawdziwie świąteczny, choć w dzień powszedni i w wieczornéj dobie, dały dowód, jak upragniony jest Pasterz w osieroconéj parafii. Pan Kaszliński, mecenas tutejszy, przywitał z całym dozorem kościelnym serdecznie przybywającego ks. proboszcza Radeckiego i wprowadził solenizanta na pięknie przyozdobioną w girlandy plebanią, życząc mu, aby w jak najdłuższe lata Bóg Wszechmogący udzielił mu zdrowia do urzędowania. Dzień ten pozostanie na długie czasy w pamięci parafian.

* **Egzamina** kandydatek na nauczycielki i przełożone pensyi odbędą się w W. Ks. Poznańskiem w następujących terminach: a) w Poznaniu: pierwszych w dniach 14 marca, 12 września, — drugich 19 marca i 14 września; b) w Bydgoszczy: pierwszych w dniach 8 marca i 20 września, — drugich 10 marca i 22 września.

* **Krojanka**. „N. W. M.“ pisze: W dniu 4 b. m. otrzymał kierownik tutejszéj szkoły symultannéj rozporządzenie w którem mieści się nakaz podania imiennego podwładnych sobie nauczycieli którzy są polskiego i tych którzy są niemieckiego pochodzenia, a posiadają język polski. Widocznie chodzi tutaj o translokacye w „interesie służby“.

* **„Czarny dwór.“** Pod tą nazwą znana jest — jak czytamy w „Gaz. Radomskiéj — posesya w Radomiu. Przyczynę téj nazwy różnie ludzie tłumaczą, ale nie w ten sposób, jak to niegdyś ś. p. Wolski, pisarz hypoteczny, może zbyt poetycznie opowiadał: Trzysta lat temu przybył Zygmunt August, dążący na sejm piotkowski, do Radomia, z uroczą Barbarą Radziwiłłówną. Król musiał spieszyć na sejm, domagać się, aby przyznano ukochanéj małżonce prawo do tytułu królowej. Barbarę tu pozostawił pod opieką Kazanowskiego, marszałka dworu. W tymże czasie królowa Bona, otrzymawszy ze swego rodzinnego Bari rzadkiéj piękności czarne łabędzie, jako osobliwość przysłała je synowéj. Kazanowski, dworak, dla uprzyjemnienia pobytu tęsknącéj za ukochanym mężem Barbary, kazał pośród rozkosznych gajów, których słowiki tyle bawiły smutną całe życie królowę, wystawić obszerną altanę. Kiedy Barbara pierwszy raz tę nową, niepomalowaną jeszcze budowlą oglądała, Kazanowski zapytał, jak ją ma pomalować? jakim kolorem? „Czarnym“ — bez wahania odrzekła królowa. — „Życie moje całe czarne, królowa Bona przysłała mi łabędzie czarne, jakby na ostrzeżenie, że tylko czarna przyszłość mnie czeka. Boże! stań się wola Twoja!“ — W godzinę potém przybył goniec z Piotrkowa z wiadomością, że Barbara uznana została królową! Pewnoby w téj chwili nie kazała malować altany na czarno, lecz kolorem nadziei lub innym, ale robotnicy spełnili rozkaz pierwotny i pomalowali na czarno. Ztąd „Czarny dwór“, nazwa służąca do dziś dnia posesyi, która z owéj altany, lub na miejscu jéj dawném powstała.

* **Jakaś** panienka ze Szczecina, cierpiąca widocznie na pomięszanie zmysłów, przybyła do Monachium a ztamtąd do Berg, aby umrzeć na tém samém miejscu, gdzie zakończył życie król Ludwik II. Znaleziono ją leżącą na murawie nad brzegiem stawu, w którym król Ludwik utonął — i odesłano do rodziców.

* **W pałacu** królewskim w Madrycie w najbliższem otoczeniu królowéj wdowy zapanowała wielka radość, — młodziutki król Alfons XIII ma pierwszy ząb trzonowy.

* **Cesarzowa** Karolina, nieszczęśliwa wdowa po cesarzu Maksymilianie, cierpiąca na umyśle, osadzona w zamku Teconeren w Belgii nie chciała przez dłuższy czas przyjmować wcale pokarmów i dopiero po długich zabiegach udało się jéj kuchmistrzowi zyskać zaufanie swéj pani i przekonać ją, że jéj zatrutych pokarmów nie podaje. Kuchmistrz ten umarł w tych dniach — a w otoczeniu nieszczęśliwéj téj pani wielka panuje obawa, aby dawniejsze uprzedzenia znów nie powróciły.

* **Podaliśmy** niedawno za innemi dziennikami wiadomość o chrzcie syna Garibaldiego, Manlia. Wiadomość ta jest, jak się okazało, bezpodstawną, a wdowa po Garibaldim napisała list do redaktora „Gazzetta di Torino“, że chrzest nie odbył się i nie odbędzie się „nigdy“, gdyż „tradycye familii“ mają pozostać nienaruszone a wola zmarłego jenerała ma być uszanowana.

* **Stała pensya** ambasadorów i posłów francuskich, wedle nowego projektu komisyi budżetowéj, ma wynosić 40,000 fr. — a nadto dodatku i kosztów reprezentacyjnych a) w Berlinie 100,000 fr., b) w Petersburgu 210,000, c) w Londynie 160,000, d) w Bernie 20,000, w Carogrodzie itd.

* **Wywóz** towarów francuskich do Egiptu wynosił w roku 1880 przeszło 55,700,000 franków, a przywóz towarów egipskich do Francyi 37,500,000 fr. W roku 1885 spadł wywóz towarów francuskich do Egiptu na 30,500,000 fr., a przywóz do Francyi na 23,500,000 fr. Nic dziwnego, że Francya niezadowolona z angielskiéj okupacyi.

* **Klejnoty cesarzowéj japońskiéj**. Jeden z jubilerów rzymskich pracuje obecnie nad wspaniałym garniturem brylantowym dla cesarzowéj japońskiéj przeznaczonym, a składającym się z dyademu, naszyjnika i dwóch bransoletek. Kamienie same przedstawiają książęcy majątek. Dyadem zawiera 6000 brylantów różnéj wielkości, ułożonych na złotem filigranowém tle w rozmaite fantastyczne figury, są tu kwiaty i arabeski, motywa arabskie, fantazyjne postacie itp. Po nad tém umieszczonych jest 10 soliterów niezwykłéj wielkości i czystości, z których środkowy waży 21 karatów i oceniony jest na 38,000 lirów. Na naszyjnik złożyło się 140 brylantów w kilku rzędach. Bransolety są z bardzo ciężkiego złota, niezwykłéj wielkości i artystycznie godłami i widokami rzymskiemi inkrustowane.

* **Kokainomania**. „Deutsche Medizinal Ztg“ podaje o téj nowéj chorobie ciekawe szczegóły. Wprowadzając w użycie kokainę, sądzono powszechnie, że będzie ona skutecznym środkiem przeciw morfinomanii, z powodu że kokaina ten sam sprawia skutek tak smutnych następstw. Tymczasem wedle spostrzeżeń dr. Erlenmeyer'a, przewodniczącego w zakładzie chorujących na nerwy w Bendorf nad Renem, kokaina przeciwny sprawia skutek, albowiem działa bardzo ujemnie na ciało i ducha, utrudnia oddychanie, sprawia chudnięcie, a wreszcie sprowadza obłąkanie. Dr. Erlenmeyer kończy swoje sprawozdanie temi słowy: że jeden tylko jeszcze zna materyał, który tak okropnie niszczy ludzki organizm, a tym jest wódka.

* **Ciekawe pytania**. Pewien dziennik londyński ogłosił w swych łamach, że na każde zapytanie swych abonentów da stósowną odpowiedź. Wezwanie to wywołało nieprzewidziany skutek, posypały się zapytania, a na niektóre ani Salomon nie byłby w stanie odpowiedzieć. Oto pytanie n. p.: Ile Gladstone w swém życiu drzew ściął? Jak się nazywa najstarszy mieszkaniec Pekinu? Ile w londyńskim bruku jest kamieni? Ile szyb w oknach jest w Londynie? Jak się nazywał pierwszy szewc Wilhelma Zdobywcy? W jakim stopniu pokrewieństwa jest Gladstone z Kainem i Ablem? Ile w bieżącym roku wrzuciły dzieci koszyków do strumyka płynącego do Hydeparku? Ile od roku 1718 urodziło się Anglików z nazwiskiem Smith? Gdzie się znajdują zwłoki jenerała Gordona, bohatera Karthumu? Jak się nazywała praczka babki Piłata Ponckiego? Gdzie się podziewają szpilki? Jakiś jegomość pyta się, kto pierwszą koszulę uszył? — dodaje przytém: „bardzo to proste zapytanie, lecz wątpię, czy kto na nie odpowie.“ Wiele pań chciałoby wiedzieć, kiedy będzie koniec świata? — Inne znów pragną się dowiedzieć, w jaki sposób leczyć choroby dziecięce. Pewna znów dama zapytuje: „Jak często Juliusz Caezar cierpiał na ból zębów?“ Ktoś ciekawy pyta, czy lord Randolf Churchill zapuści brodę i ile włosów na głowie ma mr. Gladstone? — Pisze daléj ów dziennik z pewném zawstydzeniem, że pewna pani chciałby wiedzieć, ile funtów waży królowa, druga pragnie poznać oznaki wolnomularskie, trzecia dla czego świeckie ubrania zapinają się zwykle z lewéj strony na prawą? Wychowaniec z Newhan College pragnie się powiedzieć, gdzie może dostać dobrą posadę? W końcu zapytuje ktoś, czy węgorze mają ból, gdy się żywo skórę z nich obciąga?

* **Kosztowne śniadanie**. Pp. Colvin i Stanhope, ekscentryczni synowie Albionu grali partyą *écarté* o niebywałe dotąd śniadanie. Pan Stanhope, przegrany, oznajmił przyjacielowi swemu, iż uiści się z długu na wysokości 2000 metrów ponad ziemią. O oznaczonym czasie p. Colvin przybył na wskazane miejsce do Hyde-parku, gdzie p. Stanhope czekał na niego wraz z napełnionym balonem i kucharką, trzymającą maszynkę do gotowania. Wszystko troje wsiedli do łódki, a gdy wznieśli się w powietrze, drżąca z przestrachu kucharka usmażyła na rozkaz swego pana dwa bifsztyki, a p. Stanhope rzekł: „Dotrzymałem słowa; 300 funtów szterlingów kosztuje mnie jazda, 200 funtów dostaje moja kucharka za swój strach. Podobnie drogie śniadanie nigdy jeszcze chyba nie było sporządzone na dwie osoby“. Niewątpliwie!

* **Kopalnie dyamentów** w południowéj Afryce. Według „Londyńskiego Kuryera“ sławna kopalnia dyamentów w Kimberley w południowéj Afryce, z któréj wyszły już skarby przechodzące miliard franków, została zakasowaną przez nową kopalnią „Swiętéj Augustyny“, położonéj o kilkaset mil od pierwszéj, którą ostatniemi czasy zaczęto eksploatować. Dyamenty ze „Swiętéj Augustyny“, których próbki przybyły obecnie do Londynu, są najczystszéj wody. Szczęśliwe towarzystwo eksploatujące ten ósmy cud świata, kopie miny tak, jak przy srebrze lub węglu, to jest za pomocą studni i korytarzy, i w ten sposób zabezpiecza kopalnie przed dwoma bardzo częstemi w takich przedsiębiorstwach klęskami, przed zasypaniem i przed przywłaszczaniem sobie drogich kamieni przez robotników, czego ustrzedz się nie można, gdy się poszukiwania czynią pod gołem niebem.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 11go listopada św. Marcina B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 15. Zachód o godzinie 4 minut 13.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W „Istoriczeskam-Wiestniku“**, Wrzesień 1886, od str. 588—600 znajduje się artykuł p. t. „Katolicy-Rosyanie w Moskwie w XVII wieku“ (podamy o tém szczegóły).

* **Ziemianina** wyszedł nr. 45 i zawiera: Znaczenie zielonych nawozów wobec statyki rolniczéj, E. Karliński. — Jeszcze słowo w sprawie posypywania gipsem obornika, Jan Drojecki, — dr. J. Michałowski. — Korespondencya rolniczo-leśna: Z Lubelskiego, R. Gierwis. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 6 i zawiera: Przez telefon, humoreska przez Marka Twaina (ciąg dalszy). — Biada mi, biada! (wiersz) Marya S. — Pomnik A. Mickiewicza w Krakowie. — W wagonie, komedyjka w jednym akcie (z języka francuzkiego przetłom. **) (dokończenie). — Pieśni historyczne dla młodego wieku przez Podolankę V. Przeniesienie zwłok do Gniezna (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Humorystyczne. — Odezwa. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 6 i zawiera: Odźwierna z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Walka o miliony“ (przekład z francuzkiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Mściciel. Powieść przez Maurycego Jokaj'a, (przekład z węgierskiego) (ciąg dalszy). — Z nocy do światła. Powieść przez Hugo Conway'a, przekład z angielskiego, F. W. (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 listopada.

BAZAR. Hr. Bniński z Dąbek, Modlibowski z Kromolic, Stablewski ze Slachcina, A de Luze & Fils z Bordeaux, Stablewski z Jaraczewa, hr. Mielżyński z Iwna, Zakrzewski z Żabna, Sokołowski z Wrocławia, Amrogowicz z Rzeszynka.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Rożański z synem z Padniewa, Brzeziński z Łęgu, Drzewiecki z Królestwa Polskiego, Degórski z żoną z Grabowa, pani Richterowa z synem z Ostrowa, Ossowski z Montowa, Kwietniewski z żoną ze Zbąszynia.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 9 listopada.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu drugiéj klasy 175 król. pruskiéj loteryi klasowej padły w przedpołudniowym ciągnieniu następujące wygrane:

1 wygrana 54,000 marek padła na numer 49,094.

1 wygrana 30,000 marek padła na numer 9,492.

1 wygrana 15,000 marek padła na numer 171,760.

1 wygrana 5,000 marek padła na numer 110,072.

12 wygranych po 300 marek padły na numera 23,617, 39,980, 51,926, 92,253, 102,662, 116,486, 146,321, 150,841, 153,505, 162,526, 170,856, 187,810.

W obec zwiększenia losów loteryi oraz zdwojenia ciągnień (każdego dnia odbywają się dwa ciągnienia) zniewoleni jesteśmy zaprzestać druku całkowitych list wygranych i podajemy tylko listę głównych wygranych. — Gdybyśmy zamieszczali listę jednę z każdego dnia, to przy wielkim ciągnieniu, spóźnilibyśmy się o przeszło 2 tygodnie.

Stan powietrza.

Dnia 9 listopada 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	744	Płn.	5	zachm.	6
Aberdeen . . .	749	Płd.Płd.W	3	deszcz	8
Chrystiansund .	755	W.Płd.W.	1	zachm.	5
Kopenhaga . .	756	W.Płn.W.	3	zachm.	6
Sztokholm . . .	759	spokojnie.		mgła	2
Haparanda . . .	751	Płn.	2	zachm.	0
Petersburg . . .	—	—		—	—
Moskwa	759	Płd.	1	deszcz	3
Kork, Queenst.	743	Płn.Płn.Z.	3	pogodne	3
Brest	—	—		—	—
Helder	751	Płd.	1	mgła	6
Sylt.	754	W.Płd.W.	3	deszcz	5
Hamburg	752	Płn. W.	3	deszcz	5
Świneminde . .	753	W.Płn.W.	4	zachm.	6
Neufahrwasser [1]	759	W.Płd.W.	2	zachm.	6
Kłajpeda	761	W.Płd.W	2	mgła	9
Paryż	—	—		—	—
Monaster . . . [2]	751	spokojnie.		parno	6
Karlsruhe . . .	752	Płd. Z.	3	deszcz	7
Wiesbaden . . [3]	752	Płd. Z.	1	zachm.	7
Monachium . . .	752	Płd. Z.	5	deszcz	3
Kamienica . . [4]	750	spokojnie.		zachm.	7
Berlin	750	W.	2	zachm.	7
Wiedeń	752	Płd.	2	pochmurno	13
Wrocław	752	Płd. W.	4	zachm.	10
Isle d'Aix . . .	—	—		—	—
Nizza	—	—		—	—
Tryest	754	Płd.	7	zachm.	18

[1]) Sron. [2]) Mglisty deszcz. [3]) Silny deszcz. [4]) Mgła.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Minimum o 740 mm. z przeważnie słabym wietrzykiem leży ponad Kanałem, gdzie barometr znacznie opadł, inne o 750 leży ponad Niemcami środkowemi, podczas gdy nacisk atmosferyczny o 761 mm. jest najwyższym w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich. Bez znaczniejszéj zmiany w temperaturze i przy słabych na północy wschodnich, na południu południowo-zachodnich wiatrach jest powietrze w Niemczech posępne i dżdżyste. W przeciągu 48 godzin spadło w Karlsruhe 51, w Altkirch 73 mm. deszczu. Z wyjątkiem Kłajpedy i Friedrichshagen leży temperatura po wszystkich stacyach niemieckich ponad normalną, we Wrocławiu o 7 stopni.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
9. Pop. 2	745,2	W. silny.	pochmurno	+ 8.9
9. Wie. 9	747,8	Płd. Z. sł.	zachm.[1])	+ 6,5
10. Ran. 7	749,8	Płn. Z. sł.	zachm.	+ 7,6

Dnia 8 listopada maximum ciepła + 10°3 Cel.
„ „ minimum ciepła + 6°3 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:

Wyjaśniające się powietrze przy lekkiem zachmurzeniu i umiarkowanych, później chłodnych wiatrach. Zimniéj.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Węgierskiéj kolei państwowéj 5-procentowa pożyczka z roku 1867. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań**, 10 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. listopad 122,— płacono, grudzień —,— płacono.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —,— listopad 34,50—34,40 płacono, grudzień 34,60—34,50 pł., styczeń 34,70—34,60 płacono luty 35,10—35 pł., marzec 35,50—35,40 pł. kwiecień-maj, 36,30— płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,90 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000%, Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedziana 34,50, mrk., listopad 34.50 mrk., grudzień 34,60 marek, styczeń 34,70 m., kwiecień-maj 36.20 mrk., w miejscu bez beczki 34,30 m.

(W.) **Poznań**, 10 listop. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 10 listopada 1886.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	50	15	10	14	40
Żyto	12	40	12	20	12	—
„ nowe . .	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . .	14	20	12	50	11	—
Owies . . .	11	80	10	60	10	30
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	2	—	1	80	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 10 listopada 1886.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	15	10	14	80	14	83
Pszen. najn.	—	—	15	—	14	40		
Żyto najw.	12	90	12	30	11	90	12	23
Żyto najn.	12	50	12	10	11	70		
Jęczm. najw.	—	—	12	30	11	80	11	98
Jęczm. najn.	—	—	12	10	11	50		
Owies najw.	12	60	12	20	11	70	11	97
Owies najn.	12	30	12	—	11	—		

	Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	7	50	6	25	6	88
Słoma targana	—	—	—	—	—	—
Siano	6	—	5	—	5	50
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	20	1	80	2	—
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	1	20	1	—	1	10
Skopowina	1	—	—	80	—	90
Słonina	1	40	1	20	1	30
Masło	2	40	1	80	2	10
Jaja za kopę	2	80	2	70	2	75

Bydgoszcz, 9 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica potw., bardzo ciemna i szklista delikatna, 142—145 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, pośledne gatunki 135—140 m.

Żyto niezm., w miejscu krajowe delikatne 112—115 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 125—130 mrk., pośledni 108—123 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 118 marek. pośledni —,—.

Rzepaki nom.

Groch nom. wrzący 145—160, na paszę 130 do 135 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 35.75 m.

Wrocław, 9 listopada 1886.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —,— centn., Cena wypowiedziano —,— mrk., listopad 131,— żąd., listopad-grudzeń 130,— żąd., kwiecień-maj 1887 134,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 105,— żąd., listopad-grudzień 108,— żąd., kwiecień-maj 112,—.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żąd., listopad 45,— żąd., listopad-grudzień —,— żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita staléj, wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,—, listopad 35,50 płacono, listopad-grudzień 35,50 płacono, kwiecień-maj 1887 37.— żąd.

Cena wypowiedziana na 10 dzień listopada: żyto 131.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 105 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 35.50 m.

Ceny targowe z dnia 9 listopada 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	15	20	15	40	15	00	14	60	14	40	14	10
„ żółta	15	70	15	40	14	60	14	20	13	90	13	70
Żyto	13	50	13	10	12	70	12	40	12	20	12	00
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	11	10	10	90	10	40	9	80	9	60	9	30
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . 00 klg.	19 20	18 10	17 30
Rzepik zimowy „ „	18 70	17 80	16 80
Rzepik latowy „ „	20 50	19 50	18 00
Lnica . . . „ „	21 —	20 00	19 00
Siemię lniane „ „	26 —	20 50	18 50
Siemię konopne „ „	16 50	15 50	15 00

Berlin, 9 listopada (sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145 do 168 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 151,00—149,50, na listopad-grudzień płacon 151,00 do 149.50, na kwiecień-maj płacono 157,50 do 158,50. na maj-czerw. pł. 160,00—158.25, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano 24,000. centn. Cena wypowiedziana 149,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 126—132 według jakości; na miesiąc bieżący 128,75—128 do do 128,25, na listopad-grudzień pł. 128,25—128 do 128,75, na kwiecień-maj płc. 131,50—131—131,25, na maj-czerwiec płac. 132 131,50—131,75, żąd. —. Wypowiedziano 11,000 cent. Cena wypowiedziana 128,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 109 do 146 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na listopad-grudzień płacono 109,75, na kwiecień-maj płacono 112,50, na maj-czerwiec płacono 113,50. Wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 110—115 według jakości, na listopad płac. 113,—, na listopad-grudzień pł. 113,—, na kwiecień-maj płac. 111,50. Wypow. —— cent. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 44,0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 44,9, na listopad-grudzień płacono 44,9. na grudzień-styczeń płac. —,—. na kwiecień-maj płacono 46,0. Wypowiedziano 3000 cent. Cena wypowiedz. 44,8.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct —. 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 36,8 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 37,4—37,—, żąd. —, na listopad-grudzień płacono 37,4—37,—, na kwiecień-maj płac. 38,6—38,1, na maj-czerwiec płacono 38,9—38,4. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena wypowiedziano 37,2.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 listopada 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
listopad-grudź.	149,25
kwiecień-maj	157,25
Żyto spok.	
listopad-grudź.	128,25
kwiecień-maj	131,50
maj-czerwiec	131,75
Oléj rzep. słabiéj.	
listopad-grudź.	44,70
kwiecień-maj	45,60
Okowita spok.	
w miejscu	36,30
listopad-grudź.	36,90
grudź.-styczeń	—,—
kwiecień-maj	38,10
maj-czerwiec	38,40
Owies	
listopad-grudź.	109,75
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko. kw.	50,000

Kapitały.

Berlin, 10 listop. 1886.

Consol. 4%	106,—
Pozn. 4% listy z.	102,90
Poz. 3½% list. z.	99.50
Pozn. listy rent.	104,—
Austr. banknoty	163,—
Austr. renta srebr.	68,80
Ros. banknoty	193,75
Ros. consol. 1871	97,40
Ros. listy zast.	96,50
Pol. 5% listy zast.	60,40
Pol. likw. l. zast.	56,—
Węg. 4% rent. zł.	83,40
Austr. kred.akcye	459,50
Austr. franc. kol.	395,50
Lombardy	172,—
Usposob. słabo.	

Szczecin, 10 listopada 1886. (Kursa końc.)

Pszenica spok.	
listopad-grudź.	154,—
kwiecień-maj	159,50
Żyto spok.	
listopad-grudź.	125,—
kwiecień-maj	128,50
Oléj rzep. słabo.	
listopad	44,50
kwiecień-maj	44,70
Okowita słabo.	
w miejscu	35,30
listopad-grudź.	35,40
grudź-styczeń	35,50
kwiecień-maj	37,20
Petroleum	
w miejscu	11,10
Rzepik	
w miejscu	

Plan jazdy

ważny od 1 października 1886 r.

Odjazd z Poznania:

Do Krzyża.

Godz. 5,20 rano. Godz. 6,52 wieczorem.
„ 10,41 przed poł. „ 12,53 w nocy.

Do Wrocławia.

Godz. 4,53 rano. Godz. 3,49 po południu.
„ 10,30 przed poł. „ 8,13 wieczorem.

Do Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 4,48 rano. Godz. 6,00 wieczorem.
„ 8,10 rano. „ 8,20 wieczorem.
„ 1,13 po połud.

Do Berlina-Gubeny.

Godz. 12,57 w nocy. Godz. 3,57 po południu.
„ 5,— rano. „ 6,54 wieczorem.
„ 10,26 przed poł.

Do Kluczborga.

Godz. 6,15 przed poł. Godz. 7,06 po południu
„ 2,51 po połud.

Do Piły.

Godz. 4,49 rano. Godz. 3,54 po południu.
„ 10,29 przed poł.

Przyjazd do Poznania:

Z Krzyża.

Godz. 4,41 rano. Godz. 3,22 po południu.
„ 8,02 przed poł. „ 10,01 wieczorem.

Z Wrocławia.

Godz. 8,04 rano. Godz. 5,42 po południu.
„ 10,21 przed poł. „ 11,43 wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 8,10 rano. Godz. 10,— wieczorem.
„ 10,18 przed połud. „ 12,47 w nocy.
„ 3,35 po południu.

Z Berlina-Gubeny.

Godz. 4,38 rano Godz. 5,50 po południu.
„ 8,57 przed poł. „ 11,15 wieczorem.
„ 2,44 po połud.

Z Kluczborga.

Godz. 9,17 przed poł. Godz. 6,18 wieczorem.
„ 2,11 po połud.

Dnia 9-go listopada zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, ojciec mój (946)

Franciszek Rudal

przeżywszy lat 91.

Eksportacya zwłok w czwartek o 5-téj godzinie — nabożeństwo żałobne i pogrzeb w piątek o 10-téj godzinie.

Pobiedziska. **Ks. Rudal.**

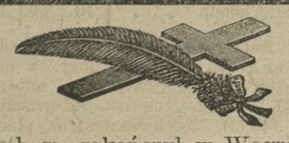

Dnia 9-go b. m. zakończył w Wągrówcu po ciężkich cierpieniach brat mój ś. p.

Wincenty Michalski

żywot doczesny, o czém donosi w imieniu strapionéj żony i rodzeństwa

Ks. lic. Michalski.

W. Pluciński

siodlarz
w Poznaniu,
św. Marcin nr. 1.

poleca swoję fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckiem okuciem, siodła męskie i damskie, czapraki, szpicrózgi, bicze paro i czterokonne, francuskie kufry dla dam, również ręczne torebki damskie, portmonetki, torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, szelki, przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy

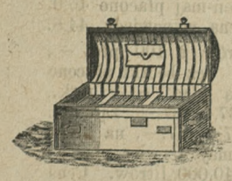

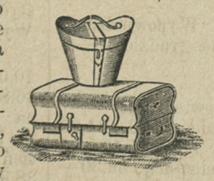

najtańsze źródło.

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tłuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

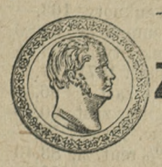

fabryka pasów
Z. Mazurkiewicz,
Poznań,
Berlińska ulica nr. 5.

J. Krysiewicz,

Śty Marcin nr. 65,

poleca swój znacznie zaopatrzony (271)

Skład

w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa,

jako: rądle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerze, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

Strzelecka ul. 31.

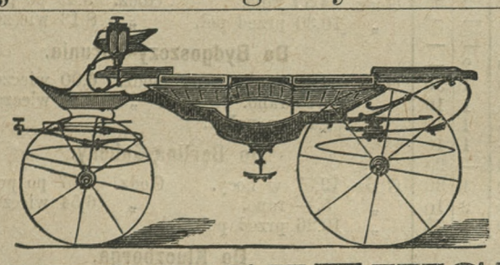

Strzelecka ul. 31.

ANDRUSZEWSKI

Fabryka pojazdów

poleca swój bogato zaopatrzony skład pojazdów, jak karety, kocze, wolanty, plauwagi na 2 i 4 osoby z gwarancyą dwuletnią po bardzo umiarkowanych cenach. (254)

Od jutra **3 razy dziennie świeże**

Rogale

nadziewane od 5 fen. do 5 m. za sztukę

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. (931)
Filia: ul. Wrocławska nr. 25.

Mydła, proszek i inne przybory do czyszcz. srebra i alfenidy.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (2251)

skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: **Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk**, jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawac cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale po możliwie tanich cenach.

Szanownym Dozorom kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robić wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na **odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy.**

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Najnowsze

materye

z najpierwszych domów zagranicznych, jako też i krajowych na nadchodzący sezon odebrał i poleca

K. Skoraczewski,
krawiec,
Poznań, Stary Rynek 8.

Wszelkie zamówienia

wchodzące w zakres krawiectwa wykonuje jak najstaranniéj, według najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

AKsamity i plusze na suknie i okrycia.

Pledy i derki podróżne.

Wielki wybór **nowości** w materyach jedwabnych i wełnianych **na suknie.**
Okrycia damskie wszelkiego rodzaju i **gotowe poszycia na futra.**
Płótna, stołowizna i artykuły niegliżowe.
Koszule płócienne i szyrtyngowe.
Kobierce kościelne, salonowe, chodniki, portyery.
Materye meblowe.
Firanki białe i kolorowe
poleca po bardzo tanich cenach

Dawniejsze materye, a szczególniéj paletoty i dolmany za połowę cen zwyczajnych.

Handel bławatów, płócien i konfekcyi damskich W. Kuklińskiego i Spółki w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 6.

Kołdry watowane i flanelowe.

Garnitury do jedwabnych i wełnianych materyi.

S. Brzeski,

Poznań, Rynek 52

poleca swój bogato zaopatrzony **skład gotowéj garderoby męzkiéj i dla chłopców** na jesienny i zimowy sezon.

Paletoty	począwszy od	12	do	60	mrk.
Ubrania	„	„ 15	„	60	„
Spodnie	„	„ 4,50	„	15	„
Żakiety	„	„ 7	„	18	„
Szynele	„	„ 12	„	50	„
Ubiorki dla chłopców	„	„ 3	„	10	„

jako i płaszcze od deszczu z nieprzemakalnéj materyi. — Równocześnie polecam wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych. — **Obstalunki** wykonuję w **24 godz.** podług najnowszych żurnali. — Także zwracam uwagę **Wielebnemu Duchowieństwu,** iż wyrabiam **rewerendy i płaszcze** podług najnowszéj mody i dobrego kroju. (452)

Ceny jak zwykle tanie.

Rogale

rozmaitéj wielkości poleca (922)

cukiernia A. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Borówki smaż. w cukrze, magd. kapustę, śliwki franc. i tur., powidła, włoskie prunele, grzyby, kasztany, sago prawdz., makaron włoski, ser parmezan, ozór wędz. w puszkach w przed. gatunku poleca (932)

J. N. Leitgeber,

Róg Garbar i Wodnéj ulicy.

Krople św. Jakóba.

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. **Krople św. Jakóba,** sporządzone podług recepty **bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych** krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osięgnie się upragniony skutek.

Skład główny: **M. Schuitz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, aptek. A. Jankiewicz w Ostrzeszowie, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

Dr. Sprangera

maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzeliznę,** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się **najskuteczniejszym** i **najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne,** jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach** i **kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzéj przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 50 pf., 1 Mk. lub 1 Mk. 75 pf. umożliwia nabycie tegoż i biédnym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzégać szkodliwych naśladowań i uważać za **prawdziwy** jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą“.** Jest na składzie prawie we **wszystkich aptekach.***)

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niech aj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu s we wyzdrowienie.** Sprow adzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (465)

Księgarnia

w połączeniu z **składem papieru i wszelkich materyałów piśmiennych,** w mieście liczącem przeszło 20 tysięcy mieszkańców, jest dla stósunków familijnych do sprzedania pod bar dzo korzystnemi warunkami.

Bliższych objaśnień udzieli **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** sub 945.

Krzesła.

Cztery tuziny cokolwiek użytych wiedeńskich krzeseł ma tanio na sprzedaż (947)

Cukiernia
Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.

---

2 uczni

poszukuje (941)

Stanisław Szubert,
złotnik i jubiler,
Wilhelmowska ulica nr. 7.

R. BARCIKOWSKI,

Poznań, Bazar

poleca po cenach nader przystępnych (811)

Herbatę karawanową funt po 7,50 mrk.
Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 mrk.
Prósze herbaciane funt po 2 mrk.
Koniak prawdziwy francuzki, importowane araki i rum.
Wanilę burbońską, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy, ocet winny do konserwów.
Cacao holenderskie Blockera i van Haagena, czekolady, żelatynę białą i różową.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Mój bogato zaopatrzony (711)

SKŁAD

towarów złotych i srebrnych

polecam łaskawym względom.

STANISŁAW SZUBERT,

złotnik i jubiler,
POZNAŃ, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

Dogodne warunki spłaty.

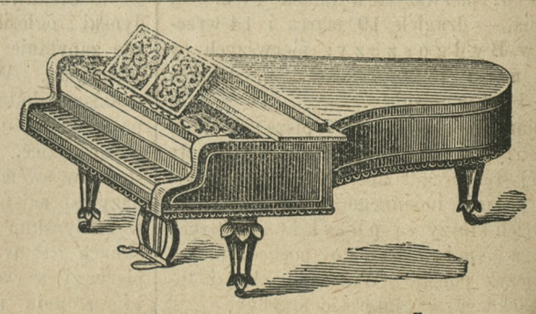

6-cio letnia gwarancya.

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Polecam także: (788)

Skrzypce, cytry, futerały i struny wszelkiego rodzaju.
Lampy do pianin, gustowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (jedna lampa postawiona na pianinie oświeca dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie rażąc ócz grającego).
Rozmaite automat. instr. muzyczne grające tysiące sztuk rozmaitych, jak **„Ariston“** (organki) Orfeusz (instr. strunowy) **Symfonion** (głosy stalowe).

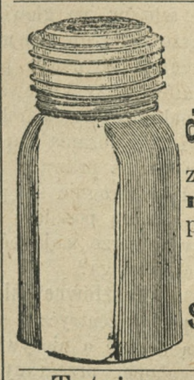

Szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetycz. zamknięciem z metalu **„Britania“** na 1/4 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2 i 2 1/2 litra poleca (138)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, lamp i tac
Stary Rynek nr. 53/54.

Tutejsze probostwo katolickie jest do obsadzenia. (954)

Odpowiedni reflektanci zechcą się zgłosić do **Domeny Neugrabia** pow. Toruński.

Une jeune Institutrice

Française, catholique, un peu musicienne, *diplômée,* possédant à fond *l'allemand,* enseignant *le dessin, l'aquarelle, la peinture à l'huile* et sur *porcelaine,* désire se placer pour 450 mares et 50 mares de voyage.

Plusieurs Institutrices françaises diplômées, parlant plusieurs langues, désirent se placer. (940)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Rodowita Francuzka

w wieku 26 lat, *egzam.,* niemuzyk. wychowana *w klasztorze,* poszuk. posady jako *guwernantka* na pensyą 400 marek. Zwrotu koszt. podróży z Francyi *nie wymaga.* (940)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Organista

młody, żonaty, bez familii, poszukuje od każdego czasu posady. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** sub 934.

Osoba

w średnim wieku, znająca się dokładnie na wiejskiem gospodarstwie, kuchni, praniu i prasowaniu, życzy sobie przyjąć miejsce — zaraz lub od Nowego Roku na probostwie lub osobnym folwarku. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesłać sub. **A. B.** poste restante. Trzemeszno.

Dobrze polecony ***agronom,*** z letnią praktyką, poszukuje posady

rządzcy gosp.

z kaucyą 3—4000 mrk. Łaskawe oferty upr. pod adr. **N. M.** 978 do Eksp. Kuryera Poznańskiego. (918)

Nauczycielka

Polka, egzaminowana, muzykalna, mająca kilka lat praktyki, poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Bliższych wiadomości udzieli *Ks. Dr. Kantecki.*

Restaurant

Monopol.

Dziś w środę (851)

świeże kiszki.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.